

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, a gościem Audycji Kulturalnych jest dziś dr Anna Śliwa – kierownik Działu Sztuki Muzeum Miasta Gdyni. Dzień dobry.

ANNA ŚLIWA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Porozmawiamy dziś o projekcie, dzięki któremu w pogłębiony sposób możemy zapoznać się z tak szerokim zagadnieniem, jakim jest modernistyczna architektura Gdyni. Jest to wirtualna platforma „szklometaldetal.pl”, powstała dzięki finansowaniu ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”, ale wszystko zaczęło się od pewnej wystawy...

ANNA ŚLIWA: Tak. W dwa tysiące szesnastym roku rozpoczęliśmy pracę nad wystawą, która potem cieszyła się naprawdę bardzo dużym zainteresowaniem. Wystawa miała na celu zaprezentowanie modernistycznego dziedzictwa architektonicznego Gdyni, ale w taki nietypowy sposób. To miała być wystawa o architekturze, ale jakby trochę bez architektury. To miała być wystawa, w której główną rolę pełni detal. Przeciętnie użytkownik takiego budynku, który nie jest wykształcony architektonicznie może myśleć, że tego detalu w ogóle tam nie ma i że budynek nie jest wart ochrony. Nic bardziej błędnego i też tą wystawą staraliśmy się to pokazać, że architektura modernistyczna, jej subtelny detal może być bardzo intrygujący. Może przyciągać uwagę i na pewno warta jest ochrony, warta jest uwagi. Nasza wystawa miała więc na celu pełnić ważne zadanie edukacyjne, uświadamiać odbiorców, pokazywać im jak ważne dla dziedzictwa, dla też ochrony modernizmu jest zachowanie każdego z nas, lokatorów takiego budynku. Wystawa miała miejsce w roku dwa tysiące szesnastym. To było niedługo po ogłoszeniu ważnej dla Gdyni decyzji, bo w roku dwa tysiące piętnastym Śródmieście Gdyni uznano za Pomnik

Historii. Pomnik Historii to chyba najwyższa forma zabezpieczenia danego budynku nieruchomego, dziedzictwa nieruchomego. Zorganizowaliśmy naszą wystawę, spotkaliśmy się z bardzo serdecznym odzewem. Wiele osób przychodziło do nas, mówiło „my mamy takie płytki, taka klamka jest gdzieś u nas”, co więcej pojawiały się pytania, w jaki sposób o architekturę dbać, jak o ten detal możemy zadbać, w jaki sposób ochronić. Więc w tym pierwszym założeniu wystawa jak najbardziej sprawdziła się, ponieważ poszerzyła świadomość mieszkańców, zaintrygowała i nauczyła troski, opieki nad modernistycznym dziedzictwem Gdyni. Wystawa miała swoją drugą odsłonę, rok później w Warszawie, w Domu Braci Jabłkowskich można było tę wystawę oglądać. Wyszedł też piękny katalog i wystawa cieszyła się naprawdę dużym uznaniem. Zdobyliśmy „muzealny Oscar”, a więc wyróżnienie w konkursie „Sybilla”. Udało nam się także zdobyć pierwsze miejsce w kategorii wystawa w konkursie „Wydarzenie Historyczne Roku”. To były dla nas bardzo ważne wyróżnienia. Pokazywały, że zarówno ta tematyka jak i sposób, w jaki pokazaliśmy architekturę, w jaki sposób chcieliśmy o niej opowiedzieć, to był właśnie strzał w dziesiątkę. Kiedy w dwa tysiące dwudziestym roku wybuchła pandemia, wszyscy zostaliśmy pozamykani w domach. Ten kontakt z budynkami, architekturą i oglądaniem był o wiele bardziej utrudniony. Przemieszczanie się też ludzi było utrudnione. Wówczas pojawił się pomysł żeby ten detal modernistyczny architektury Gdyni pokazać w internecie. Dzięki wsparciu Narodowego Centrum Kultury i programu dotacyjnego, było to możliwe. Muzeum Miasta Gdyni mogło już jesienią dwa tysiące dwudziestego roku pokazać, odsłonić odbiorcom stronę internetową, na której to przybliżyliśmy detale.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O tym, co znajdują Państwo na stronie jeszcze opowiemy. Ja chciałabym skierować naszą uwagę na sam modernizm, bo stworzony przez państwa projekt, wystawa, a później również platforma w dosyć nieoczywisty sposób podchodzi do tego zagadnienia architektonicznego. Zazwyczaj kiedy myślimy o modernizmie widzimy bryły, kształty, zarysy budynków. To, czego nie sposób nie zauważyć. Tym czasem państwo skupili się na detalach. Adolf Loos, jeden z prekursorów modernizmu zwykł mówić, że ornament to zbrodnia i rzeczywiście modernizm trzyma się tej zasady, aby elementy dekoracyjne były bardzo dyskretne, eleganckie, nierzucające się w oczy. Pewna różnorodność jest też osiągnięta dzięki

używanym materiałom, o czym też dowiadujemy się z projektu. Jakie są te modernistyczne detale?

ANNA ŚLIWA: Na wystawie pokazywaliśmy detale z konkretnych gdyńskich lokalizacji. Na stronie internetowej również trzymamy się tej zasady. To nie miały być jakiegokolwiek płytki posadzkowe czy jakiegokolwiek fragmenty tynku, ale właśnie z tych konkretnych gdyńskich kamienic, budynków, które miały swoich właścicieli, miały swoją historię i tę autentyczność elementów wykończeniowych, tę konkretność ich zastosowania i ich lokalizacji chcieliśmy na wystawie oraz na naszej stronie internetowej podkreślić. Kiedy spojrzymy na Gdynię, śródmieście, zwłaszcza na starych fotografiach, pojawia się tak zwana „biała Gdynia”. Modernistyczna biel to jest coś, co pierwsze przychodzi nam na myśl, gdy wspominamy tę Gdynię z dwudziestolecia międzywojennego. Oczywiście badania konserwatorskie bardziej szczegółowe pokazują, że to nie tak, że Gdynia była tylko biała. Kiedy zwrócimy uwagę na elementy wykończeniowe elewacji, jak chociażby wapień pińczowski czy piaskowiec, wiemy, że nie były to elementy wykończeniowe w kolorze idealnie białym. Natomiast różne drobinki kwarcu połyskujące w dobrym oświetleniu, w słońcu rozświetlały elewacje i stąd na zdjęciach one często wydają się białe, choć takie nie były. Bardzo często również stosowano czy korzystano z płytek, najczęściej były to płytki w kolorze takim kremowym, jak np. zastosowane w Orłowskiej Willi przy ulicy Inżynierskiej sto dziewięć i sto jednaście. Do tej pory możemy te płytki oglądać. Właściciele bardzo zadbali o swoje elewacje. Zostały w nienaruszonym wyglądzie, kształcie, ale też możemy oglądać zastosowanie brązowych, podłużnych płytek, które to chociażby w Willach Orłowskich, ale też na Kamiennej Górze występują. Można je oglądać również w śródmieściu Gdyni. Zwrócić uwagę, że Gdyńskie elewacje nie były tylko białe. Często pas przyziemia wykańczano w ciemniejszym kolorze, korzystając z kamienia o ciemnej barwie. Przykładem może być budynek przy Dziesiątego Lutego. To był budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Częściowo mieszkalny, częściowo biurowy. Tam ciemny pas przyziemia daje nam taki efekt lekkości całego budynku, który wydaje się unosić nad ulicą. Wydaje się nawiązywać do tych Corbusierowskich pilotis. I faktycznie on sprawia takie wrażenie, lekkie. Bardzo ciekawe są też płytki posadzkowe, które możemy spotkać we wnętrzach sieni, klatek schodowych, ale też pomieszczeń, takich jak kuchnie czy łazienki w budynkach prywatnych. Mam tutaj na myśli gorseciki oraz iryski. Płytki

bardzo popularne w dwudziestoleciu międzywojennym. Gorseciki swoją nazwę zawdzięczają charakterystycznemu wcięciu w talii kształtowi, a iryski nazwę swą zawdzięczają niewielkiemu cukierkowi, dwa na dwa centymetry, takie malutkie kosteczki dawały naprawdę wielkie możliwości, jeżeli chodzi o układ wzorów. Praktycznie nieograniczone możliwości. Dzięki temu, że były to materiały drobne. Na wystawie pokazywaliśmy także klamki, pochwyty, a także coś co może o wiele rzadziej zwraca naszą uwagę, mianowicie szkło-beton. Co to takiego? Szkło-beton wykorzystywano, jako dodatkowy element doświetleniowy, np. garaży podziemnych, bo warto dodać, że budynek tzw. Bankowiec, jeden z najokazalszych przykładów modernistycznego budynku mieszkalnego, mieszczący się przy ulicy Trzeciego Maja dwadzieścia siedem do trzydzieści jeden, który naprawdę w wspaniałym stanie zachował się do lat obecnych, na szczęście nie uległ zniszczeniu w czasie wojny tak jak zresztą całe śródmieście Gdyni zachowane. W tymże budynku były tak nowoczesne rozwiązania, jak chociażby winda czy schron, bo mieszkańcy, wiadomo to był koniec lat trzydziestych, napięcia już były wyczuwalne, więc inwestor i to przewidział. Ale oprócz schronu mieszkańcy mogli korzystać z garażu podziemnego. Wówczas szklane kształtki, formy zatapiane w żelbetowym ruszcie mogły dodatkowo doświetlić powierzchnię podziemną.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie modernizm, czyli nowoczesność. W parze z tym rozwojem technologii, w parze z rozwojem materiałów szła też, chyba to nie będzie nadużycie, jeśli powiem rewolucja w podejściu do planowania i myślenia o przestrzeni. Budownictwo zorientowane na potrzeby społeczeństwa i widać to też odwiedzając stronę, że spora część tych obiektów to budynki użyteczności publicznej.

ANNA ŚLIWA: Tak. Sporo budynków, które prezentujemy na stronie to budynki użyteczności publicznej, ale zwracamy uwagę również na tą świadomość ówczesnych inwestorów i na to, że również kamienice, wille, czy też budownictwo społeczne jak chociażby budynki TBO właśnie korzystały z rozwiązań proponowanych przez architekturę modernistyczną. Modernizm to wiadomo, to światło, to zieleń, przestrzeń. Dawanie różnych szans korzystającym z przestrzeni korzystających z danych

budynków. To zupełne odejście od dotychczasowych rozwiązań kamienicy, w którym niestety bogatsi zajmowali lepiej położone miejsca, ale biedniejsi musieli się gnieździć w sutenerach. Słabo doświetlonych przestrzeniach. Modernizm chciał pewnej równości społecznej. Zapewnienia dobrego światła i dobrych warunków do życia wszystkim mieszkańcom. Tak miało to wyglądać w teorii, ale po części takie rozwiązania udało się też w praktyce. Świetnym przykładem na doświetlenie zimowych ogrodów, wykorzystania narożnika budynku, jako pełnego światła przeszklonego, otwartego też na przestrzeń, jest kamienica Ogończyka-Blocha. Możemy do tej pory podziwiać zaokrąglony kształt ogrodów zimowych świetnie doświetlonych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mhm, a spróbujmy jeszcze spojrzeć na ten rys historyczny Gdyni. Na to jak to się stało, że właśnie modernizm zdominował błyskawicznie powstające miasto. Mówię tu już o latach trzydziestych, bo wcześniej wiele wznoszonych budynków nawiązywało jeszcze do historyzmu architektonicznego, ale jednak kojarzymy Gdynię z taką eksplozją modernizmu.

ANNA ŚLIWA: Wydaje się, że modernizm świetnie podsumowuje pewną myśl, która leżała u początków Gdyni. Tą myślą była nowoczesność. Dwudziestolecie międzywojenne, mamy dwa ważne centra. Centralny Okręg Przemysłowy i Gdynię - port, otwarcie na świat, ale też otwarcie na odzyskany dopiero co Bałtyk i połączenie dzięki otwartości, dzięki portowi jaki powstał w Gdyni mogło przekazywać towary ze Śląska w świat. Mam tu na myśli głównie węgiel, ale nie tylko chciałabym do tego sprowadzać tej wymiany towarowej. Niemniej miała ona przemysłowo ogromne znaczenie. Gdynia to miasto, które wykorzystało swoje nadmorskie położenie w pełni. W przyszłym roku będziemy obchodzić stulecie powstania portu w Gdyni. To właśnie od portu zaczęła się inwestycja, jaką była budowa nowoczesnego miasta na zapleczu tego portu, a architektura modernistyczna tworzona przez architektów, którzy najczęściej z Warszawy przyjeżdżali tutaj do Gdyni. Zdobywali swoje pierwsze zawodowe szlify. Prochaska, Jędrzejewski. Płoski, wszystkie nazwiska, które teraz mam w historii architektury, to właśnie oni tutaj tworzyli, budowali. Można powiedzieć niemal na korzeniu, bo kiedy patrzymy na te pierwsze zdjęcia Gdyni, Gdyni wsi, duże

obszary łąk, puste przestrzenie. Potem niemal naprawdę krótkim czasie, niemal jak w amerykańskim śnie, zabudowany nowoczesnymi budynkami. Może właśnie dlatego Gdynia jest takim synonimem architektury modernistycznej, nowoczesności, choć oczywiście w całej Polsce znaleźć możemy realizację wynikłe z tego nurtu. Chociażby w Warszawie mamy dużo takich realizacji. Ale jak spojrzymy historycznie na tamten czas dwudziestolecia, to i we Lwowie, w Poznaniu, też na Śląsku. Ale Gdynia może też dzięki temu, że układ śródmieścia w jednorodnym stylu stała się swoistym synonimem modernizmu i nowoczesności.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Myślę, że też warto zwrócić uwagę na jedną z odmian modernizmu, jaką jest streamline. Tak zwany styl okrętowy. Etos morski jest w Gdyni od zawsze i ta tożsamość morska też jest podkreślana poprzez budownictwo.

ANNA ŚLIWA: Tak, jak najbardziej. Świetnym przykładem jest chociażby Bankowiec. To budynek, który powstał, jako budynek mieszkalny Banku Gospodarstwa Krajowego i stąd Bankowiec w skrócie. To też miejsce, w którym możemy zobaczyć wiele oryginalnych detali. Zachowały się tam chociażby uchwyty pozwalające na otwarcie górnych okien, taki system, który dzięki pociągnięciu rączką pozwalał na otwarcie na klatce schodowej górnego elementu okiennego, dzięki czemu powietrze, mogło pozwolić na dobre wietrzenie. Jeżeli spojrzymy sobie na Bankowiec, wydaje nam się, że budynek niemal wpłynął na ulicę miasta. Faktycznie rodzi się takie wrażenie. Architekci też na tym bazowali. Chętnie wykorzystywali zaoblone narożniki budynków po to, żeby właśnie tę łączność z morzem podkreślić, czy z transatlantykami, które wówczas były jednak taką kwintesencją morskości i tych dalekich wypraw. Gdynia, jako to miasto otwarte na morze i otwarte na świat myślę też bazowało na tych rozwiązaniach i do tej pory przechadzając się Gdyńskimi ulicami mamy silne wrażenie właśnie portowego charakteru tego miasta.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To bardzo duże szczęście, że niemal stuletnia architektura zachowała się w takim stanie i zastanawiałam się jak

funkcjonuje się w takiej przestrzeni dzisiaj. To znaczy odnoszę wrażenie, że ten podstawowy postulat modernizmu, czyli to, że forma wynika z funkcji powoduje, że te budynki nie starzeją się tak szybko.

ANNA ŚLIWA: To prawda. Budynki wydają się być ciągle aktualne. Jednak jeżeli zwrócimy uwagę na np. nie wiem, zabytki techniki z tamtych lat, część z nich już stała się w pewny sposób zarchiwizowana. Ta forma uległa zmianie. O tyle architektura ciągle trzyma fason i nowe rozwiązania, które obecnie pojawiają się w przestrzeni miasta, często nawiązują do tych modernistycznych rozwiązań. Widać też dużą świadomość mieszkańców, którzy naprawdę dbają o detal. Starają się z pietyzmem odwzorowywać, odtwarzać podczas remontów swoje kamienice, budynki czy wille. Starają się, więc zachować oryginalny detal i elementy wykończeniowe. Należy podkreślić, że miasto dofinansowuje tego typu remonty. Jest więc duże wsparcie i duży nacisk na to, by tę architekturę zachować w najlepszej formie dla przyszłych pokoleń. Myślę, że tego typu działania, jak chociażby nasza wystawa czy portal internetowy, który jest swojego rodzaju kompendium wiedzy o swoistym detalu, ale też modernizmie i różnych realizacjach, które w mieście możemy podziwiać, poszerza świadomość. Pozwala mieszkańcom zauważyć, że ten dyskretny detal warty jest ochrony i jest wartością. Wydaje mi się, że rośnie zainteresowanie modernizmem i tą częścią naszej historii dziedzictwa. Zwłaszcza ludzie czasem chcą się dowiedzieć, w jaki sposób mogą zachować oryginalne detale. Takie też informacje przemycamy na stronie. Znajdują się tam poradniki, w jaki sposób można we własnym zakresie zadbać o detal. Zarówno ten drewniany, jak i ten metalowy. Pokazujemy także, w jaki sposób architekturę modernistyczną fotografować, by uchwycić jej piękno.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Możemy też bez wychodzenia z domu odbyć wycieczkę po zabytkach gdyńskiej architektury modernistycznej. W jaki sposób ta platforma została skonstruowana?

ANNA ŚLIWA: Strona „szkłometaldetal.pl” zapewnia Państwu możliwość obejrzenia około osiemdziesięciu Gdyńskich lokalizacji. To budynki nie tylko ze Śródmieścia,

ale też z portu i innych dzielnic Gdyni, jak chociażby Orłowa, Kamiennej Góry, Grabówka, więc można zobaczyć, że te budynki skupiają się nie tylko w Śródmieściu i to jest myślę intrygujące, że można tym szlakiem modernizmu gdyńskiego wyruszyć i przejść się po całym mieście. Wyszukiwarka na stronie umożliwia szukanie nie tylko według nazwisk architektów, ale też można poszukiwać według konkretnych detali, które nas interesują np. materiałów wykończeniowych jak kafelki czy tynki. To wszystko jest możliwe. Strona prezentuje także dwa spacery wirtualne. Można dzięki temu wejść niemal do środka kamienicy Krenskiego. To jest kamienica przy ulicy Świętojańskiej pięćdziesiąt pięć. Można także odwiedzić wraz z nami kamienicę Bolesława i Genowefy Orłowskich przy ulicy Dziesiątego Lutego pięć, a inne budynki, mam nadzieję, że urzekną Państwa swoim pięknem na zdjęciach, które prezentujemy na stronie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Kilka takich zdjęć znajdą Państwo również pod opisem podcastu. Myślę, że warto na zakończenie powiedzieć słowami Andrzeja Szczerskiego, przywołanymi przez panią w katalogu wystawy, że „Gdynia to dzieło otwarte”. Szklometaldetal.pl – pod ten adres odsyłamy wszystkich zainteresowanych tym projektem. Dziś w Audycjach Kulturalnych opowiadała dla Państwa jego koordynatorka – dr Anna Śliwa. Bardzo dziękuję.

ANNA ŚLIWA: Dziękuję.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie